Nr. 99. Niedziela 8. Lipca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Jana z Dukli.

Poniedziałek. Lukrecji i Cyryla.
Wtorek. Amalii p. Witalisa.
Środa. Pelagii męcz.
Czwartek. Henryka. Gwalberta.
Piątek. Joela, Analekta.
Sobota. Bonawentury. Kamila.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 15 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 52 minut.
Długość dnia 15 godz. 35 minut.
Barometr nieruchomy.

Zaproszenie do przedpłaty.

We Lwowie:

kwartalnie	3 zł. 60 ct.
miesięcznie	1 „ 20 „
półmiesięcznie	**— „ 60 „**
za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 20 „

Na prowincji:

kwartalnie	4 zł. 80 ct,
miesięcznie	1 „ 60 „
za pół miesiąca	— „ 80 „

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Nowy Sejm czeski.

Starosławiańska Praga obchodzi obecnie wielkie narodowe święto. W ziemi Hussa i Żiżki zasiadła na ławach sejmowych imponująca większość czeska. Germanizatorsko-centralistyczna gospodarka odspiewała już swą pieśń łabędzią, niezmordowana zaś praca przywódców narodowego ruchu nad umysłowem i materjalnem odrodzeniem swego ludu, po długich latach ucisku i poniżenia odnosi wreszcie zwycięstwo, otwierając narodowi perspektywę lepszej doli. Nie powiemy, że zemściła się dziejowa Nemezys, że zatryumfowała opatrznościowa sprawiedliwość, że prawom historycznym stało się zadość — bo widzimy, jak znikają ludy słabsze z powierzchni cywilizacyjnego życia — lecz powiemy, że zwyciężyła owiana nowoczesnemi ideami mozolna praca i dzielność czeskiego ludu.

Zaregestrowawszy ten fakt radosny dla wszystkich przyjaciół odradzającej się ludzkości, a dla nas miły podwójnie, jako pobratymów i politycznych dziś sojuszników czeskiego narodu — winniśmy czytelnikom sumienne i wszechstronne jego wytłumaczenie.

Przypominamy naprzód ostateczny rezultat wyborów. Czeska większość liczy: w okręgach w ejskich 49, w miastach 40, w izbach handlowych 3, w wielkiej posiadłości 70 — razem 162 głosów. Niemiecka mniejszość: 30, 32, 12 i 0 głosów, razem 74. W centralistycznym sejmie, który ustąpił miejsca obecnemu, stało 136 „wiernokonstytucyjnych“ Niemców naprzeciw 105 Czechów.

Większość tedy zmieniła się radykalnie. Czemu to przypisać? Czechom przedewszystkiem, następnie zaś zachowaniu się reprezentantów kurji wielkiej posiadłości alias dworskiej, wszystkie bowiem głosy w tej kurji przeszły na stronę czeską, co spowodowało, że Czesi rozporządzają większością dwóch trzecich.

W innych kurjach stosunki nie uległy tak radykalnej zmianie. W okręgach wiejskich i miejskich Niemcy s racili na korzyść Czechów zaledwie kilka mandatów. Rezultat wyborów w tych kurjach, mimo sztucznie potworzonych okręgów wyborczych, odpowiada do pewnego stopnia faktycznym stosunkom ludności, według bowiem spisu ludności z r. 1880 liczono w Czechach 2,054.174 Niemców i 3,470.252 Czechów.

Skoro przypominamy sobie niedawne stosunki w Koronie Wacława, rezultat wyborów i w tej kurji uznać musimy za nader pomyślny. Przecież niedawniej jak lat temu 50, naród czeski jakby nie istniał, pochłonięty przez nawałę germańską, miasta szczególniej zupełnie były zniemczone, a dziś Praga, wysyła samych tylko Czechów do Sejmu!

Szlachta dawniej zniemczała do gruntu, dziś w znacznej już części staje się czeską... Na drodze liczebnego, materjalnego i moralnego zwiększania swej potęgi. Czesi zrobili bardzo wiele, cuda prawie i mają dużo jeszcze niewątpliwie do zyskania.

Nie pierwszy to raz przychodzi dziś do władzy podobna większość czeska. Od początku ery konstytucyjnej Sejm czeski odbywa szóstą swoją kadencję. W pięciu ubiegłych kadencjach trzy razy miał większość centralistyczną, dwa razy zaś czesko-autonomiczną. Było to w latach 1867 — 1868 i 1870 — 1872 za gabinetów autonomicznych.

Większości te jednak, wraz z autonomicznemi gabinetami trwały nie długo — dziś mniemamy, że rozpoczyna się w Austrji na serjo era narodowo-autonomiczna, a mniemamy dla tego przedewszystkiem, że układ taki odpowiada jedynie potrzebom samodzielnie rozwiniętych już i do politycznego życia dojrzałych ludów Rzeszy rakuskiej.

O jednem jednak wiedzieć należy. O tem mianowicie, że zwycięstwo swe partja narodowo-autonomiczna w Austrji zawdzięcza także poparciu klerykalno-konserwatywnych stronnictw niemieckich, a skład prawicy dzisiejszej w Sejmie czeskim odpowiada w zupełności prawie składowi prawicy w wiedeńskiej radzie państwa.

Dopóki rzeczy pozostaną w tym składzie, zarówno w Sejmie czeskim, jak w Radzie państwa decydujący głos właściwie mieć będą, nie partje narodowe lecz konserwatywne, a nawet klerykalne.

Sojusz z konserwatystami niemieckimi jest dziś ludom słowiańskim Austrji bardzo na rękę, przy ich bowiem pomocy zwalczyć mogą najbardziej sobie wrogie żywioły centralistyczne, pangermańskie i wreszcie samolubny, gryndérski liberalizm - nie tu jeknak leży kres aspiracyj narodowych i demokratycznych w Austrji...

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Pani hrabina namiestnikowa wyjechała wczoraj pospiesznym pociągiem do swoich dóbr na Wołyniu.

— Dzisiaj odbędzie się ślub panny Tennerówny, córki właściciela znanej kamienicy przy ulicy Majerowskiej, z panem Katzem, kupcem z Klarfeldu.

— Z Londynu donoszą nam, że sezon tegoroczny zbliża się przyspieszonym krokiem ku schyłkowi, a jakkolwiek oficjalny koniec jego przypada na 1 sierpnia, to już dziś wiele osób opuszcza nadtamizańską stolicę. Skwar letni staje się nieznośnym, a jeszcze przykrzejszemi są roje moskitów, które prawdopodobnie wraz ze zbożem z Ameryki sprowadzonem, do Londynu przywędrowały. Osobliwie w północnej stronie Londynu dają się we znaki kobietom i dzieciom ci nieproszeni goście. Eleganckie mieszkania w miejscach kąpielowych już zamówione dla elity towarzystwa londyńskiego, które wydaje obecnie cały szereg wieczorów i balów pożegnalnych. Każdy pragnie jeszcze jak najwięcej użyć w ostatniej chwili, tak, że nawet o święceniu niedzieli na chwilę zapomniano.

Przedmiotem ciągłej rozmowy w salonach high life'u londyńskiego jest obecnie p. Bishop, a właściwie jego zakład o 1000 funtów z członkiem parlamentu, radykalistą p. Labouchére, redaktorem *Daily News*. Koła arystokratyczno-konserwatywne, które zawsze jeszcze w towarzystwie ton nadają, nie tyle sprzyjają p. Bishopowi, ile są niechętne Labouchérowi i bardzo by się cieszyły, gdyby Bishop wygrał zakład.

Bo trzeba wiedzieć, że Bishop wynalazł sobie nowy sposób dobrego zarobkowania; ogłosił, że umie zgadywać myśli ludzkie i łapie łatwowiernych. Owoż założył się z Labonchérem, że odgadnie numer banknotu, musi atoli wybrać sam tego pośrednika, to medjum, któremu p. Labouchére wręczy bilet bankowy; pośrednik naturalnie powinien znać numer tego biletu.

Cała atoli trudność na tem polega, że nie mogą się zgodzić na owo medjum, gdyż wiele osób proponowanych przez p. Labonchére albo odmówiło tej przysługi, albo też uznał je Bishop jako niezdatne na medja. Wątpić tedy można, czy sprawa ta doczeka się kiedy rozwiązania. A gdyby się miała doczekać, to nastąpiłoby ono w następujący sposób. P. Labouchéro wręczyłby pierwszy lepszy banknot osobie wybranej na medjum. Osoba ta, spojrzawszy na numer banknotu, schowałaby go do kieszeni. Wtedy p. Bishop zamagnetyzowałby ją a raczej zahypnotyzował i w hypnozie kazałby jej mocą tajemnych spirytystycznych dróg przelać z swego mózgu numer banknotu do mózgu p. Bishopa. A wówczas p. Bishop wymówiłby go głośno i wygrałby zakład. Arystokracja angielska przepada obecnie za temi spirytystycznemi produkcjami pana Bishopa. Ale z Labouchérem ciężką ten nowy eskamoter będzie miał rozprawę, bo redaktor *Daily News* pragnie, aby na medjum wybrano taką osobę, która za połowę zakładu nie odprzedałaby p. Bishopowi tajemnicy numeru.

W sprawie Kraszewskiego podaje dziś „Pol. Cor.“ ważną wiadomość, że sędziwy więzień przed trzema dniami przewieziony został z Drezna do Moabitu pod Berlinem. Co znaczyć mają te przewożenia z miejsca na miejsce chorego starca— dociec trudno.

Z Berlina donoszą, że wydano ponownie surowe postanowienia co do zakazu wstępu obcym osobom do zabudowania generalnego sztabu. Obostrzenia te mają być w związku ze sprawą Hentscha.

Hr. Dienheim-Szczawiński-Brochocki, o którego rozmowie z jakimś włoskim mężem stanu zamieściła przed tygodniem „N. Fr. Presse“ sensacyjny telegram, prostnje obecnie owo interview w ten sposób, iż niemówił, jak powiada, o wcieleniu Zaborn rosyjskiego aż po Dniepr i Dźwinę do Austrji, lecz o związku pod godłem „wolni z wolnymi, równi z równymi“. Zaprzecza przytem, jakoby przekonania jego w tej mierze, stały w jakim związku z przekonaniami Kraszewskiego, na dowód czego przytacza ustęp z znanego programu Kraszewskiego, w którym powiedziano, że programem Polaków jest obecnie walka legalna z pominięciem porywów gwałtownych, gdyż sprawa Polski jest w ogóle kwestją praw ludzkich i narodowych.

Rektorem politechniki lwowskiej wybrany został na rok następny profesor Juljusz Bykowski.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. zawiadamia, że tegoroczny V. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą i pre-

miowaniem chmielu, odbędzie się w dniach 25 i 26 września b. r,

Nagłą śmiercią umarł wczorajszej nocy p. A. Glixeli, pensjonowany porucznik i powszechnie szanowany obywatel naszego miasta.

Sprostowanie. W wczorajszym wstępnym artykule popełniono błąd drukarski dość rażący. Zamiast ośmdziesiąt tysięcy złr., wydrukowano 8 tysięcy, a zamiast dwadzieścia tysięcy, 2 tysiące. Prostujemy go nie dlatego, abyśmy przypuszczali, iż czytelnik sam go nie poprawił, ale dla tego, aby odjąć Lamowi satysfakcję popisania się z arytmetyką. Gdyby nie ta poprawka, kto wie, czyby on w następnej swej kronice nie wziął tego błędu za pochop do pokazania publiczności, że tak samo jak umie tłumaczyć traktaty o hippice, tak też potrafi rozdział z arytmetyki przedrukować.

Lam znowu wraca do stadników i altruistów, bo go to boli, że jego współpracownictwo w *Gazecie Lwowskiej* wskazuje mu wyraźnie, do której kategorji siebie zaliczyć musi... Wraca tedy, aby nam zarzucić, że nie właściwie postąpiliśmy sobie, przywołując mu na pamięć imiona kilku znakomitych myślicieli, których dzieła oczywiście „przeczytaliśmy a nie strawiliśmy".

Czyśmy te dzieła przetrawili czy też nie, — jest to kwestja zupełnie uboczna, którą mógłby p. Lam w takim tylko razie na tapecie postawić, gdyby udowodnił swojego twierdzenia. Dopóki tego nie uczyni, gadanie jego będzie podobne do szumu wiatru. Może mu się zdawać, żeśmy nie przetrawili, chociaż czytali, a nam będzie się zawsze zdawać, że on tych dzieł wcale nie czytał.

I nasz domysł będzie lepszy, bo na własnych jego słowach oparty. Powiedział on, że nie rozumie czy też ocenić dobrze nie może różnicy między stadnikami a altruistami. Nie spierał się więc z nami o wywody, jakie snuliśmy na tle tej klasyfikacji, ale o samą klasyfikację. Otóż podział ten nie był naszym pomysłem, ale Comte'a, Littré'go etc. Dla tego odesłaliśmy go do tych dział. Teraz zaś gniewa się on na nas za wskazanie adresu, a gniew swój motywuje tem, iż nie wypadało nam przecie karcić go za to, że z umiarkowaniem używał i mądrości i głupoty, które są przecie obie zarówno darem niebios. Na to mu odpowiemy, żeśmy go bynajmniej karcić nie chcieli, sądziliśmy tylko, iż bez uszczerbku dla siebie, mógłby on kosztem drugiego daru niebios, rozwinąć w sobie pierwszy. Tym sposobem doprowadziłby oba do równowagi.

Z literatury. Bardzo na czasie opuściła temi dniami prasę drukarską broszura dra Wojciecha Urbańskiego pod tytułem: „O wpływie jakości powietrza na zdrowie i życie człowieka". Jest to skrzętnie zebrana kompilacja z rozmaitych dzieł hygienicznych, opowiedziana językiem dobrym i przystępnym stylem. Czytelnik dowie się więc z tej broszury, z jakich gazów składa się powietrze, czem bywa zanieczyszczane, jak się w niem wyhodowują bakterje, jak następnie dostają się do organizmu i wywołują w nim dyfterje, szkarlatyny, tyfusy, cholery etc. Podane są w tej broszurze rozmaite hygieniczne wskazówki, przepisy, jak utrzymać w mieszkaniach powietrze w stanie czystym, rady na jakim gruncie budować domy, jak dezynfekcjonować dziedzińce, jak utrzymywać ulice i place, i jak je brukować. Obszerne ustępy poświęcone są paleniu świec, lamp, pieców i tytoniu. Słowem na każdej stronicy pełno zajmujących szczegółów i wiadomości, ogółowi najczęściej nieznanych, a nieskończenie pożytecznych, zwłaszcza w dzisiejszej dobie, kiedy lada dzień spodziewać się możemy pojawienia się strasznego wroga, który za pomocą powietrza zrobi wjazd do naszego organizmu i z nim potem śmiertelną stoczy walkę.

Z izby sądowej. Rozpoczęta dnia 27 czerwca w tutejszym sądzie krymiualnym rozprawa główna przed sądem przysięgłych przeciw Janowi Krzyżanowskiemu i towarzyszom, zakończyła się dopiero przedwczoraj.

Główny oskarżony Jan Krzyżanowski uznany został winnym zbrodni oszustwa popełnionego przez sfałszowanie weksli, wyłudzenie towarów i gotówki od lwowskich kupców, oraz kradzieży i został skazany na 2 letnie ciężkie więzienie. Jan Wojdyło zaś za zbrodnię kradzieży na 10 miesięczne ciężkie więzienie.

Reszta oskarżonych a mianowicie Jan i Zygmunt Turscy, Ludwika Sponnerówna i Anna Wojdyłowa zostali uwolnieni.

Kaleka żydowska pełza na czworakach po ulicach naszego miasta. Rozumiemy, że osoba ta nie jest w stanie zarabiać na życie; przypuszczamy, że nie ma zapewne krewnych, bo nie sądzimy, aby byli tak bez litości, iżby skazywali ją na żebraninę; ale sądzimy, że urząd miejski mógłby się postarać przedewszystkiem o zbadanie, czy owa kaleka jest rzeczywiście kaleką, a następnie ulokować ją w jakim zakładzie dla ubogich.

Zapiski policyjne. Złożono w policji czarną jedwabną parasolkę i kartkę zast. zakładu ogóln. roln. kredyt nr. 23.972 na zastawiony srebrny widelec. — Zajęto w podejrzanem posiadaniu będące cztery pióra strusie i 6 i pół metrów wstążki atłasowej. — Jan Zacherczyk, dorożkarz nr. 59, przejechał na ulicy trybunalskiej 16-letniego ucznia lakierniczego Mojżesza Schwarza; Zacherczyka przyaresztowano, Schwarca oddano do szpitala. — Józef Keberlein, woźny kolejowy, 43 lat liczący, żonaty, ojciec 1 dziecka, zmarł nagle w pomieszkaniu przy ulicy Stryjskiej.

Cholera. Nieobeznany z zakulisowemi machinacjami giełdziarzy, czytelnik pism wiedeńskich gotów swobodnie odetchnąć po przeczytaniu ostatnich wiadomości ze wschodu. A zatem nie ma i nie było cholery wcale w Egipcie, grasuje tylko epidemiczna febra tyfoidalna, która Europie wcale nie zagraża. Chwała Bogu! tyle strachu i alarmu niepotrzebnie narobiono. Ale bardzo naiwnym byłby ten, ktoby uwierzył w szczerość tych najświeższych fabrykowanych wiadomości.

W skutek zatrważających wieści ze wschodu o grożącej Europie cholerze, kursa na giełdzie spadły szalenie. Aby powetować niespodzianą stratę, starają się giełdziarze wszelkiemi sposobami uspokoić zaalarmowaną publiczność, wywołać konieczne haussę, sprzedać korzystnie papiery i potem spokojnie oczekiwać wieści o szerzącej się zarazie i zupełnym spadku sprzedanych papierów. Oto cała tajemnica i źródło uspokajających wiadomości, i jeden więcej rys charakterystyczny moralności giełdowej.

Dzienniki zaś nie stojące na żołdzie finansistów niestety nie przynoszą tak pocieszających wiadomości. Z nich dowiadujemy się, że w rzeczy samej nie febra tyfoidalna, ale prawdziwa groźna cholera porywa liczne ofiary w Damiecie, Port Said, Suez, Mansurah i innych miejscowościach i że ta cholera lada dzień może i do Europy zawitać, aby bez litości zażądać strasznego haraczu z tysięcy ofiar ludzkich.

Do Londynu donoszą, że komisja lekarska, wysłana do Damietty, celem zbadania choroby, po dokładnych oględzinach czternastu trupów, zgodziła się jednomyślnie na to, że choroba ta jest nie czem innem, jak tylko cholerą. Przy obdukcji ciał okazało się, że oczy były zapadnięte, wnętrzności krwawo wypróżnione, żołądek rozdęty i napełniony przeźroczystym płynem. Na płucach, wątrobie i mózgu znać było ślady lekkiej kongestji; serce napełnione czarną rzadką krwią, jama brzuszna płynem śluzowatym. Śmierć poprzedzały wymioty, rozwolnienie, wstrzymanie uryny, zmiana głosu, kurcze muszkułów itp. Zgodzili się za tem lekarze, że to cholera, nie ma tylko w ich sprawozdaniu wyrazu: „azjatycka". Różnica między obecną a z r. 1865 cholerą, jest ta, że tamta natychmiast rozszerzyła się po całym Egipcie. Najświeższe wiadomości z Aleksandrji donoszą, że wedle wykazów urzędowych zmarło na cholerę przedwczoraj w Damiecie 112 osób, w Mansurah 32, w Port Said 3, w Samanud 4, w Shirbin 4. Liczba wszystkich ofiar wynosi do dnia 5 lipca około $1^1/_2$ tysiąca osób.

Z Aleksandrji donoszą, że wyjechało już ztamtąd 14 tysięcy Europejczyków i Egipcjan. W Damiecie i Mansurah zamknięto wszystkie publiczne miejsca i zakłady. W Damiecie rzucają wszystkie ciała zmarłych na cholerę do jeziora Menzalah.

Ze wszystkich prawie miejsc portowych przychodzą wiadomości, że zarządzono wszędzie środki zaradcze i kwarantany na przybywające z Egiptu okręty.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Tendencyjne sprawozdania „internacjonalnej prasy" wywołały już w niektórych zagranicznych pismach należyte i słuszne ocenienie. Zawsze zwracaliśmy uwagę czytelników na sposób, w jaki prawie wszystkie wiedeńskie presy i blaty podają sprawozdania z toczącej się rozprawy. Nie idzie im o wyświecenie prawdy, ale o przedstawienie oskarżonych, jako ludzi niewinnie prześladowanych, o przedstawienie ich, jako ofiar rozszalałego węgierskiego antysemityzmu. To też we wszystkich wyżej wspomnianych pismach występują oskarżeni otoczeni świętą aureolą męczeństwa. Dla tego też nie zadziwia nas wcale konkluzja, do jakiej doszedł jeden z bezpartyjnych dzienników niemieckich, pisząc, że „w ten sposób całe internacjonalne żydostwo zsolidaryzowało się z Tisza-Eszlarskimi rzeźnikami, którzy stoją pod ciężkiem oskarżeniem zamordowania chrześcijańskiej dziewczyny. A w skutek tego zsolidaryzowania się, zaczyna ta sprawa nabierać daleko szerszego, bo ogólno politycznego znaczenia".

Przebiega następnie ów dziennik w krótkości cały tok sprawy, od jej początku aż do dnia dzisiejszego, wyroku jednak stanowczego dać nie może jeszcze. „Poszlaki są ciężkie i bardzo ważne — powiada — ale również niektóre okoliczności nie pozwalają stanowczego z nich zrobić użytku; trzeba cierpliwie czekać końca i zeznań wszystkich świadków, co do najdrobniejszych szczegółów. Prasie atoli „internacjonalno-żydowskiej" tego nie potrzeba, ona dziś już wie wszystko i dokładniej widzi od sądu i reszty świata; dziwi się, jak można ludzi tak niewinnych trzymać jeszcze pod oskarżeniem i proces przeciwko nim prowadzić".

Trzynasty dzień rozprawy rozpoczął przewodniczący przesłuchaniem Anzelma Vogla, oskarżonego o przemycenie trupa, który składa zeznania w żydowskim żargonie. Zupełnie czuje się niewinnym, ze Smilowiczem nawet się nie znał, a zeznania odmiennie w śledztwie złożone tłumaczy okrutnem postępowaniem sędziego śledczego Bary'ego, który miał go policzkować, i w ten sposób wymuszać na nim przyznanie się do winy.

Następnie przywołano oskarżonych Marcina Grossa i Szymona Kleina. Pierwszy zaprzecza teraz to, co zeznał pierwotnie, iż on dał Smilowiczowi trupa do przewiezienia. Skarży się przed trybunałem, że tylko w skutek nienawiści Onody'ego i Bary'ego dostał się na ławę oskarżonych.

Prawie równobrzmiące odpowiedzi dawał oskarżony Klein. Barwniej tylko opisuje tortury, na jakie go miał skazywać sędzia śledczy. Opowiadanie jednak jego nie wzbudza zbytniej wiary i współczucia.

Przywołano następnie Piotra Mateja, flisaka, który przypomina Herszkowi, iż w czasie podróży wodnej do Dada, rozmawiał w nocy na brzegu z jakimś żydem. O znalezieniu trupa opowiada tak samo, jak poprzedni flisacy.

Po półgodzinnej przerwie przesłuchano świadka Piotra Szawinecza, flisaka. Ten również przypomina sobie, że Herszko bardzo żywo rozmawiał z jakimś żydem na brzegu. Rozmowy nie słyszał, gdyż było to w oddaleniu 150 kroków.

Świadek Stefan Gaszi, dawniej flisak, obecnie żołnierz, opisuje dokładnie trupa, którego pomagał wyciągnąć z wody. Pamięta dobrze, że na ręce była przywiązana torebka z farbą ciemną. Trup nie miał żadnych włosów na głowie.

Maurycy Widder, znajomy Herszka, przy konfrontacji wypiera się jego znajomości, jak również tego, aby kiedykolwiek otrzymał od Mateja pieniądze do przechowania. Wprowadzony Matej utrzymuje stanowczo, że temu Widderowi oddał za poradą Herszka otrzymane od niego 54 zł. za dochowanie tajemnicy.

Widder mimo to wypiera się tego, a obrońcy i prokurator chcieli koniecznie podstępnemi pytaniami zawikłać Mateja, ale daremnie. W końcu Widder nie pytany, ale czując, że z wyuczonego repertoaru pozostało mu jeszcze dużo w zapasie, stara się do łez wzruszyć słuchaczów opisaniem piekielnych katuszy, na jakie go sędzia śledczy wystawiał. Gdy atoli zobaczył, że słowa jego zamiast łez, śmiech tylko wywołują, wyszedł ze sali nie dopuszczony nawet do przysięgi.

Według procedury sądowej węgierskiej, świadkowie najpierw składają zeznania, a potem dopiero sąd uznaje, czy ma przysięgać ich, lub nie.

O godzinie 3 po południu odroczył przewodniczący rozprawę.

Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchano, jak doniosły telegramy kilku świadków, którzy starali się udowodnić alibi oskarżonych. Co do znalezionej flaszki z kartką pozostawioną przez samobójcę, trybunał ma dziś powziąć uchwałę, jaki użytek z tego zrobi w toczącej się sprawie.

Nieludzkość. Że humanitarne uczucia u ludu naszego są bardzo słabo rozwinięte wiadomo to powszechnie. Ale żeby znowu przytłumić się mogły kompletnie, to nato potrzeba chyba, aby je pognębiło jakie inne, a silne uczucie. Widocznie jednak antysemityzm ma tę władzę. Na Wołyniu rossyjskim zdarzył się bowiem temi dniami następujący wypadek, o którym piszą rossyjskie dzienniki:

„Pewien młody żyd, przybyły z Krakowa, kąpiąc się w rzece, zaczął tonąć. Młodzi jego towa-

rzysze i jakaś dziewczyna zwrócili się z prośbą do rybaków, bezczynnie siedzących w łodzi, aby go ratowali, ale ci nawet nie ruszyli się z miejsca. Kiedy im zaofiarowano 15 rubli, odpowiedzieli: „Niech go djabli wezmą, dacie potem, żeby go znaleźć". Żyd utonął, a rybacy znalazłszy jego ciało po kilku godzinach szukania, złożyli je w łódce i dopóty oddać nie chcieli, dopóki nie otrzymali 6 rs. nagrody".

Dla psychologa fakt ten nie jest bez znaczenia. Świadczy on, że nienawiść do żydów spotężniała tak niepospolicie u ludu naszego, iż stłumić jest w stanie ten naturalny popęd do spieszenia bliźnim z pomocą, jaki istnieje u każdego, u takiego nawet, który wyższych uczuć humanitarnych niewiele posiada. Dla żydów zaś powinien on być większą przestrogą, aniżeli nawet pamiętne antisemickie rozruchy. Bo tamte nie miały tego kolosalnego psychologicznego znaczenia, co ten fakt....

Braterstwo sztuki. *N. Reforma* pisze: „Czytając przez parę dni ogłoszenia po rogach ulic: *The Mephistos kommen an*, to znowu: *The Mephistos kommen später an* — i wreszcie: *The Mephistos sind da!* sądziliśmy, że ci panowie popisywać się będą albo u Frübecka, albo też w cyrku. Byliśmy tego tąk pewni, że nawet nie wierzyliśmy repertuarowi teatralnemu, zapowiadającemu, że *The Mephistos* wystąpią właśnie na krakowskiej scenie. Wieczór wczorajszy rozwiał złudzenia pod tym względem. *The Mophistos* produkowali się istotnie w teatrze („narodowym"), a jakby dla lepszego stwierdzenia braterstwa sztuki, różne wesolutkie popisy tych panów połączyła reżyserja ze zwykłem przedstawieniem. Niechże nam wolno będzie zauważyć, iż żaden szanujący scenę, sztukę, aktorów i siebie samego, dyrektor teatru nie propagowałby takiego „braterstwa sztuki". Ale czego ludzie nie robią dla miłego grosza!"

Do tych słów *Reformy* dodać tylko możemy, że w dzisiejszym *Czasie* jest recenzja o Mefistosach pełna pochwał i zachwytu nad produkcjami kauczukowych ludzi, i że lwowski organ teatralny już przed kilku dniami robił reklamę dla tych nowych Fojtesów.

Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych w Monachjum. Dnia 1 b. m. otwarto w Monachjum w przytomności dostojników kraju i państw obcych, oraz bardzo licznej publiczności, międzynarodową wystawę sztuk pięknych.

Wystawa znajduje się w olbrzymim gmachu, tak zwanym „pałacu szklannym". Jest to budowla odpowiednio na galerje urządzona, a cały rozkład i urządzenie wystawy w podziw widza wprawia. Na wstępie wchodzi się przez piękny portal i długą na 12 jońskich słupach opartą halę do westybulu wystawy, który dokoła otoczony jest zgrabnemi altankami, ubranemi zielenią i kwiatami.

Każda taka altanka tworzy niszę, w której się znajduje jakieś arcydzieło sztuki plastycznej. W środku westybulu wznosi się ogromna skała, na której szczycie ustawiony jest smukły obelisk. Z wierzchołka skały spadają dwa strumienie wody, jeden spływając po schodach tworzy piękną kaskadę, drugi pieniąc się wpada z mniejszej w coraz większą miednicę, aż wreszcie ginie w obszernym basenie. Cała studnia okolona malowniczo drzewami i krzewami. Cały ten obraz, gdyż tak można nazwać ten miniaturowy cudowny widok, oświetlony jest elektrycznem światłem.

Zwróciwszy się z westybulu na lewo, wchodzi się do długiego, wspartego na słupach korytarza. Po obu jego stronach znajdują się sale z obrazami niemieckich mistrzów. Po prawej zaś stronie prowadzi korytarz do sal, mieszczących obrazy cudzoziemców. Są tam sale przeznaczone Austrjakom, Węgrom, Hiszpanom, Belgom, Hollenderczykom, Włochom, Anglikom, Szwedom i Norwegom. Amerykanie mają także swój dział osobny. My tylko nie mamy.

W ogóle liczy wystawa 83 sal i gabinetów. Dotychczas oprócz francuskiego, wszystkie już działy otwarte dla publiczności. Francuskie obrazy nadejdą dopiero po zamknięciu tegorocznego salonu paryskiego.

Na zakończenie dodać wypada, że cała wystawa, jak i przyległe ogrody, oświetlone są kolosalnemi lampami elektrycznemi.

Z Neuwid w Prusiech donoszą o następującym wypadku. Gdy królowa rumuńska, księżna Niederlandzka i księstwo Wied jechali przedwczoraj do Koblencji dla złożenia wizyty cesarzowej niemieckiej, zerwała się burza i piorun uderzył tuż obok powozu. Lokaje pospadali z kozłów i odnieśli lekkie uszkodzenia. Z osób siedzących w powozie nikt nie doznał szwanku.

Przypowieść.

Był ongi kapitan pewien, którego oddział stał na puszczy pozbawiony wody...

Jenerał dywizji wydał właśnie w owym czasie rozkaz, aby żołnierze uczyli się sztuki pływania...

Kapitan ów, nie mogąc uczyć pływać w wodzie, której nie było, uczył pływać po piasku.., którego znów było mnóstwo.

Zdarzyło się, iż po pewnym czasie kompanja pod dowództwem kapitana znalazła się w konieczności przepłynięcia rzeki.

— Moi ludzie umieją pływać, boć się uczyli — mówi kapitan i komendernje: „naprzód, wpław marsz"!

Połowa kompanji utonęła.

Tak się zwykle dzieje w... małżeństwie.

Każdy do przepłynięcia tej rzeki bierze się, umiejąc tylko z teorji pływać po piasku...

Rada.

Pewien dowcipny Francuz ogłosił w pismach, iż gotów jest zakomunikować każdemu „tajemnicę przynoszącą dziennie 30 franków dochodu i żąda za to tylko przysłania 2 franków markami pocztowemi"...

Ci którzy dali się złapać, otrzymali następującą odpowiedź.

„Rób pan tak, jak ja"!

Szczyt oszczędności.

Nie nosić ubrania dlatego, aby się nie niszczyło.

„Djabeł" w ostatnim numerze zamieszcza następujący epigram:

„Stoimy i stać chcemy" mówią już lat wiele—
Ale rząd obojętny jest temu wołaniu,
Bo gdyby był grzeczniejszy—po tak długiem staniu
Mógłby rzec: „siądźcie trochę mili przyjaciele".

Korespondencja od redakcji. Panu E. S. i wszystkim tym prenumeratorom naszym, którzy żądają abyśmy podali cały referat p. Nahornego, oświadczyć musimy, że uczynić tego nie możemy z czysto technicznego powodu. Referat ten jest tak wielki, że zająłby kilka całkowitych numerów naszego pisma. Dając zaś go po kawałku codzień, musielibyśmy chyba drukować go przez dwa tygodnie. A przyjęliśmy sobie za zasadę, nie dawać z wyjątkiem powieści żadnych artykułów z dalszemi ciągami. Jest jednak sposób. Pisma ruskie drukują ten referat i rychło już go prawdopodobnie skończą. Przeto osoby, pragnące poznać dokładnie pracę p. Nahornego, mogą sobie sprowadzić kilka ostatnich numerów *Diła*, w których jest ona zamieszczoną.

Katastrofa w Dervio.

Nad uroczem jeziorem Como, pod lazurowem niebem Italji leży mała wioska.

Mieszkańcy jej pogrążeni w ponętnem *dolce far niente*, spożywając oliwki lub *maccaroni*, nie wiedzieli nic o reszcie świata, tak jak i bracia ich na olbrzymiej kuli, nie domyślali się istnienia wioski Dervio, o którą czasem zaczepił zaledwie zbłąkany turysta.

Obecnie nazwisko to jest w ustach całej ludności europejskiej, zyskało sobie sławę rozgłośną, kosztem życia znacznej części swych dzieci...

Odtąd Dervio, w strasznej statystyce katastrof, stać będzie obok Nizzy, Wiednia, Berdyczowa i dziesiątek innych miast, które w kronice dziejów tak okropnemi zaznaczyły się klęskami.

Zaledwie zdołaliśmy ochłonąć po gospodarce wszechwładnej śmierci w Sunderlandzie, aż tu dochodzi nas wiadomość o pożarze teatru, o nowych ofiarach w Dervio...

Zastanowił każdego ten „teatr", którego istnienia w nędznej włoskiej wioszczynie nie mogło nawet usprawiedliwić wrodzone Włochom upodobanie ku wszelkim teatralnym widowiskom. Otóż „teatrem" tym były marjonetki. Niemi to zamierzył signor Sartivana ucieszyć swych ziomków, przybyłych do Dervio na jakąś uroczystość wioskową, uświetnioną prócz niego, obecnością wędrujących czarodziejów, kuglarzy, wróżek, bud jarmarcznych i t. p.

Signor Sartirana znalazł dla „teatru" swego pomieszczenie w domu jednego z bogatszych chłopów, znajdującym się na końcu wioski; parter tego domu zajęty był na karczmę, cieszącą się ogólnem powodzeniem, a pierwsze piętro gospodarz odstąpił Sartiranowi.

Główny numer programu przedstawienia marjonetek stanowiła tragedja zatytułowana „Męczeństwo Filomeny".

Przeszło stu słuchaczów zwabiło nęcące widowisko, około 8mej wieczór sala była przepełniona.

Po za sceną, urządzoną w końcu sali, znajdowało się trochę słomy, kilka szczep drzewa i kupa śmiecia, którego uprzątnięcie uważano za zbyteczne.

Widowisko rozpoczęło się po godzinie 8mej.

W chwili punktu kulminacyjnego, tj. oświetlenia sceny bengalskiemi ogniami, kilka iskier padło na słomę leżącą po za sceną, która też za sceną zajęła się. Sartirano ujrzawszy grożące niebezpieczeństwo, osłupiały z przerażenia zaczął wołać „ogień! ogień!" nie zdając sobie sprawy jak fatalne skutki wołanie to spowodować może.

Publiczność przypuszczając, iż jestto jaki sensacyjny epizod w sztuce, odpowiedziała na pełen grozy okrzyk potężnemi oklaskami...

Głos Sartirana doszedł uszu wieśniaków siedzących na parterze, a zajętych piciem i gawędą. Opanowała ich niewypowiedziana trwoga — poczęli więc wołać na widzów z pierwszego piętra. Ponieważ jednak ci ostatni ciągle jeszcze sądzili, iż ukazujące się z za sceny płomienie, są niezbędnemi akcesorjami do „męczeństwa" wzięli okrzyk z dołu za objawy jakiejś kłótni, w którą sąsiedzi i ich wciągnąć chcieli. Dla uniknięcia tego i zatamowania im wejścia na górę, wpadli na piekielny pomysł zastawienia jedynego wejścia, ciężkim stołem!...

W tej samej prawie chwili, jakby zdradziecki żywioł czekał tylko na to nieoględne oddanie mu się w ręce, płomieniste węże zaczęły się ślizgać po suficie... Dym duszący przepełnił pokój... Nieszczęśliwi pojęli dopiero, wobec zabarykadowanych drzwi, że nie św. Filomena, lecz oni tu zginą śmiercią męczeńską...

Rzucono się więc tłumnie wśród krzyków i jęków do drzwi, i powtórzył się w wiosce Dervio tylekrotnie już niestety opisywany tragiczny epizod.

Gdy nareszcie opanowano około godziny 11-ej wieczorem ogień i zdołano dotrzeć do wejścia, leżał tam stos zwęglonych ciał, zmienionych do niepoznania... Pięćdziesięciu wieśniaków, połowa więc publiczności, życiem przypłaciła chęć rozweselenia się widokiem marjonetek. Reszta zdołała się uratować bądź wyskakiwaniem przez okna, bądź sposobem jakimś wydostając się przez stos duszących się uduszonych.

Wyskakujący w przerażeniu zapomnieli otwierać i skakali przez szyby tłukąc je i kalecząc się niemiłosiernie; wielu z nich ciężko rannych pozostaje prawie bez nadziei życia.

Młoda matka w śmiertelnej obawie o dziecię swoje, wyrzuciła je przez okno, i ono jedno jakby cudem ze wszystkich widzów uszło zupełnie cało, upadło bowiem na wiązkę słomy...

Czy na tem urwie się szereg klęsk i katastrof, czy skromne, ubożuchne Dervio zakończy to całopalenie, rozpoczęte przez świetną, pełną przepychu i blasku Nizzę?...

Oby!

Głosy prasy.

Z małego obłoczka spadł wielki deszcz. Obłoczek był zrazu tak mały, żeśmy na niego uwagi nie zwrócili. Pojawił się on przed kilku dniami na szpaltach *Czasu* i wyglądał tak:

„Sejm galicyjski nie zostanie zwołanym przed 14 lub 15 września, a to dlatego, że otwarcie Rady państwa nie wymaga wcześniejszego zebrania się naszego Sejmu. Wiadomość tę przyjmie niezawodnie obywatelstwo nasze ze szczerem zadowoleniem."

Nie podnosiliśmy tego tak dziwnego znalezienia się *Czasu*, bośmy sądzili, że to jest proste *lapsus calami*. Nie przypuszczaliśmy bowiem, aby *Czas*, który sam nieraz przemawiał za przedłużeniem sesyj sejmowych, cieszył się teraz z tego, że Sejm w tym roku krótką odbędzie sesję. Ale podniosła to wyrażenie *Czasu* pilnująca go

bacznie *Reforma*, a za *Reformą* uderzyła na *Czas Gazeta Narodowa*. Nazajutrz *Czas* zarzucił tym dziennikom, że lubią chwytać za słowa i że przecież gdyby wniknęły w myśl jego zdania, toby dowiedziały się, że mu szło tylko o zawiadomienie ziemian, że Sejm zwołany będzie po ukończeniu robót w polu, a sesja jego będzie jednak tak samo długą, jak byłaby i wtedy, gdyby w sierpniu otwartą została. Zdawałoby się więc, że rzeczywiście *Czas* popełnił prosty *lapsus calami*, co oczywiście pismu codziennemu łatwo wybaczyć można i nawet należy.

Tymczasem dzisiejsza *Reforma* przynosi nam wyjaśnienie tej sprawy, wykazujące, że to nie był wcale „błąd pióra", ale że pod ową radością *Czasu* z późnego otwarcia sesji sejmowej, kryje się głęboka myśl polityczna, będąca jednym z fundamentów „straży pożarnej". Posłuchajmy oto, co piszą z Wiednia do *Reformy*:

„Po ukończeniu narad Izby poselskiej Rady państwa — Izba panów miała jeszcze parę posiedzeń i na tych był obecny namiestnik, hr. Potocki. Była już wówczas mowa o terminie zwołania Sejmu i został on za wszechstronną zgodą oznaczony na 20. sierpnia. Przypomnicie sobie, że dzienniki podały ten termin dość stanowczo. Tymczasem komitety jubileuszowe lwowski i krakowski zaczęły rozwijać coraz obszerniej program obchodu odsieczy Wiednia. To zwróciło uwagę rządu i wywołało obawę zbyt gorących demonstracyj patrjotycznych. Skutkiem tego powstała myśl odroczenia Sejmu, aby od Sejmu usunąć pokusę wzięcia udziału w obchodzie, a obchodowi ująć przynajmniej tyle uroczystości, ileby mu przybyło z udziału Sejmu. Była jedna tylko trudność, a mianowicie, że termin zwołania Rady państwa był wyznaczony na 15 października, a mianowicie minister skarbu przywiązywał wielką wartość do tego terminu, pragnąc, aby raz przecie budżet był uchwalony przed końcem roku. Przemogła jednak „wysoka polityka" — i odroczenie obu ciał ustawodawczych krajowego i centralnego, zostało stanowczo zdecydowane. Nie wielu wtajemniczonym znany jest ten obrót sprawy już od trzech tygodni. *Czasowi* także on jest znany — a wskazuje na to owo niazdarne jego wyrażenie, że termin zwołania Rady państwa „nie wymaga" wcześniejszego zwołania Sejmu. Po powyższem wyjaśnieniu zapewne będzie on w kłopocie w wynalezieniu jakiegokolwiek pozoru, ażeby pokryć tę wstrętną prawdę. Rzecz istotnie niepojęta, że obawiają się w Wiedniu, abyśmy zanadto się nie cieszyli z dwóchsetletniej rocznicy uratowania Wiednia, do którego dziś tak bardzo grawitujemy!"

Dziwny zaprawdę jest ten Wiedeń i niedocieczona jest logika jego!

A może zależy mu na tem, aby to co zrazu nie skarbiło sobie sympatyj w postępowym obozie polskim i do czego on przykładał rękę tylko mechanicznie, bez krzty swego uczucia, bez żadnego zapału, a raczej nawet z pewnym bolem; aby tedy to stało się przez wiedeńskie ściganie nietylko sympatycznem ale nawet wysoce popularnem. I oryginalny nastąpiłby przewrót w obchodzie jubileuszowym. Zrazu ster obchodu chwyciła w ręce partja serwilistyczno-wsteczna, w mniemaniu, że rzecz ta podoba się Wiedniowi i da mu dobre wyobrażenie o jej do niego przywiązaniu. W tem w Wiedniu uznano, że to może nadwerężyć stasunek do Rosji; więc postarano się o zmniejszenie rozmiarów obchodu. Partja serwilistyczna, zobaczywszy, że w Wiedniu nie są zbyt radzi obchodowi, poczęła się cofać, a doniesienie *Czasu* o odroczeniu sesj sejmowej było sygnałem dla wtajemniczonych w zakulisową akcję Stańczyków. Natomiast partja postępowa gotowa właśnie zapalić się do obchodu, który chociaż był pierwotnie wypływem polityki serwilistycznej, jednakże przez odwrócenie się oblicza wiedeńskiego może w dalszym ciągu przekształcić się w demonstrację polityki niezawisłej. Zaiste dziwnie się plecie na tym bożym świecie.

Czas zastanawia się dzisiaj nad sytuacją pokoronacyjną w caracie i przedewszystkiem poświęca kilka słów carowi, o którym tak powiada:

„Jak zwykle ludzie wyjątkowej siły fizycznej, jest on bardzo spokojnym, nieunoszącym się nigdy i niedopuszczającym żadnego do siebie wpływu. Czy to upór czy też wola i rzeczywisty charakter, dopiero przyszłość okazać może; jak również dopiero się później okaże, czy w duszy tej znajdą się szersze poglądy i pewien rozum stanu. Zdaje się w każdym razie, że wieści o nadzwyczajnym jego ograniczeniu były nieco przesadzone. Wogóle z doświadczenia powiedziećby można, że w obecnej chwili i zważywszy położenie Polaków pod berłem rosyjskiem będących, rządy osobiste mniej są dla nich niebezpieczne, aniżeli samowola podwładnych organów. Dodać jednak należy, że bardzo wygórowane uczucia prawosławnej gorliwości w cesarzu, niemałym szkopułem są dla Polaków, których przeszłość historyczna i możność utrzymania tradycyj, chociażby tylko językowych, ściśle z bytem katolicyzmu jest związana. Najlepszym dowodem tego usposobienia cara jest ta okoliczność, że w ciągu koronacji duchowieństwo prawosławne wszędzie pierwszy miało krok i miejsce, nawet przed książętami krwi i reprezentantami mocarstw zagranicznych, i że tylko dwóch ludzi wymieniają, jako rzeczywiście wpływ wywierających, mianowicie: Tołstoja i Pobiedonoscewa, obu najgorliwszych prawosławia rzeczników. Na tem też usposobieniu duchowem cara, polega jego przesadzonę, prawie aż do śmieszności posuniętę, o własnem swem znaczeniu i godności rozumienie. Można więc być przekonanym, że kierunek prawosławny w rządach obecnych, będzie coraz bardziej zaznaczony".

Następnie opisawszy zabiegi cara i partji Katkowa w celu podniesienia znaczenia caryzmu nadwerężonego przez nihilistów, *Czas* twierdzi, że o sytuacji w Rosji sądu żadnego powziąć nie można, bo do gruntu w obec absolutnych rządów dotrzeć niepodobna. Dla tego to radzi przyjmować z wszelką ostrożnością pogłoski i dziwaczne wersje o stanie wewnętrznym Rosji, rozszerzane przez goniące za sensacją dzienniki niemieckie, a powtarzane bezmyślnie przez polską prasę. I niezawodnie rozumniejszą jest ta ostrożność *Czasu*, aniżeli tromtadratyzm *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*, zapowiadający od lat dziesięciu upadek caratu i odciągający tylko uwagę ogółu galicyjskiego od spraw miejscowych. Dzienniki te nie chcą zrozumieć, że Rosja, to olbrzymie stado zbydlęconych niewolników i maluczka garstka inteligentnych malkontentów, tak maluczka wobec tego stada, że tylko zdolna do zamachu, ale nie do rewolucji.

Gazeta Krakowska wita dziś nowy Sejm czeski i opisawszy, w jaki sprsób doszli Czesi do tego, że mają swoich 167 posłów, przeciw 75 niemieckim, powiada, że powinni oni dalej a systematycznie iść po drodze organicznego budowania samodzielności swej ojczyzny a wtedy

„nie dziwilibyśmy się nawet, gdyby wznowiła się znowu legenda o potrójnej koronie Habsburgów, bo jeżeli kiedy, to w tym momencie jest sytuacja, jak gdyby umyślnie stworzona dla Czechów. — Dla nas zaś zmiana polityczna, zaszła przez dokonane wybory czeskie, czyniące możliwą narodową politykę czeską, jest nową ostrogą dla dążeń do pozyskania politycznej samodzielności kraju naszego, i wskazówką do najbaczniejszego śledzenia, jak się rozwiną dążenia narodowe Czechów — bo zaszedł fakt doniosłości historycznej, przez który dążenia ich stały się czynnikiem w przyszłym rozwoju Austrji, z którym się nam na tem polu w każdym razie najwięcej liczyć będzie przychodziło. Pragniemy widzieć w Czechach bratni naród na zawsze."

Dziennik Polski wita także Sejm czeski, ale nie tylko nie posuwa się tak daleko jak *Gazeta Krakowska*, lecz owszem radzi Czechom, aby byli bardzo ostrożni i umiarkowani w swem kroczeniu naprzód do zdobycia zupełnej samodzielności.

„Wszak mieli już Sejm przed trzynastu laty w swem ręku — pisze *Dziennik* — ale wtedy postawili z młodzieńczą krewkością daleko idące żądania w sprawie swojej autonomji krajowej. Przestraszyli się tego Węgrzy — z powodów zresztą zupełnie niepojętych — przestraszyła się armja, i skutkiem tego było trzynastoletnie nieograniczone panowanie Niemców i w kraju i w Sejmie. Wobec tego muszą Czesi postępować bardzo ostrożnie, niechcąc się znów narazić na klęskę podobną. A wobec istniejącej ordynacji wyborczej, której Sejm czeski nie może zmienić, będzie to zawsze zależeć od woli rządu, jaka większość zasiądzie na Hradczynie w Pradze. Większa własność głosuje w Pradze gromadnie na wszystkich swoich posłów, a rezultatem wyboru bywa zawsze to, czego się domaga rząd każdorazowy. Gdy tedy jedynie reprezentacja większej własności stanowi zawsze o większości Sejmu czeskiego, przeto Czesi muszą postępować nadzwyczaj ostrożnie, muszą się wciąż oglądać na swoich panów, bez których niczby zgoła nie znaczyli i na drażliwe nerwy wojskowych austrjackich i owych węgierskich mężów stanu, których potężny wpływ objawia się dziś naprzykład dość niefortunnie nieustannem znieważaniem i drażnieniem naturalnego sprzymierzeńca Austrji, Rumunji, którą wbrew zdrowemu rozumowi i nawet wbrew dziejowej konieczności, duma niewczesna Węgrów gotowa napowrót trącić w objęcia wspólnego wroga Węgrów i Rumunów — zachłannej, przebiegłej, potężnej i cierpliwej Moskwy."

Gazeta Narodowa nic dzisiaj nie przynosi swojego; przedrukowuje tylko z *Reformy* powyżej podane wyjaśnienie, dla czego Sejm został odroczeny i powiada, że trudno dać temu wiarę, a od siebie dodaje, że z Wiednia jej donoszą, iż odroczenie Sejmu nastąpiło w tym celu, aby mógł w nim udział wziąć p. Alfred hr. Potocki.

„Rząd spodziewa się, że do nadejścia obecnie wyznaczonego terminu stan zdrowia hr. Potockiego będzie już zupełnie pomyślny i umożliwi mu zajęcie sprawami publicznemi."

Więc dla tego, aby hr. Potocki mógł reprezentować rząd wobec Sejmu, zatrzymanoby całą machinę państwową, odroczonoby Radę państwa, zdecydowanoby się na dwunastki budżetowe, zgodzonoby się na stagnację we wszystkich kółkach i trybach państwowego mechanizmu? To trochę za wiele naiwności w rozszerzaniu niedorzecznych pogłosek.

Gazeta Lwowska mówi o wycofaniu się Bennigsena z areny politycznej.

Przegląd polityczny.

Austrja. Otwarcie sejmu czeskiego nie odbyło się bez niektórych szczegółów charakterystycznych. Po zwykłem nabożeństwie, skoro sejm już zebrał się w sali obrad, namiestnik br. Kraus przedstawił nowego marszałka krajowego księcia Lobkowica w języku czeskim, co wywołało krzyki: *dentsch*, *deutsch!* z ław niemieckich. Niezmieszany tem jednak namiestnik ciągnął dalej przedstawienie, prezentując dr. Walderta w języku niemieckim. Po tej prezencji zabiera głos p. marszałek w języku czeskim — czescy posłowie wstają, niemieccy siedzą zadąsani i dopiero gdy ks. Lobkowic zaczął dalej mówić po niemiecku, powstali. Czesi wywdzięczając się pięknem za nadobne, mogliby wtedy usiąść, niechcąc jednak bawić się w żakowskie przekomarzania, słuchali dalej stojąc. Koniec swego przemówienia marszałek wypowiedział znowu po czesku, wstyd już jednak było widocznie Niemcom powtarzać po raz drugi dziecinną niegrzeczność i dosłuchali stojąc. Fortuna kołem się toczy. Przy otwieraniu poprzedniego sejmu namiestnik i marszałek rozpoczynali swe przemówienia po niemiecku, a ukończyli je kilku słowami czeskiemi. Teraz stało się jak raz na odwrót.

Po załatwieniu tych wstępnych formalności, zebrał się klub czeski dla załatwienia niektórych spraw osobistych. Posłowie z większych posiadłości ukonstytuowali się jako osobny klub. Z innemi klubami znosić się będą za pośrednictwem komisji.

W kołach posłów czeskich przemaga nastrój umiarkowany. Postanowiono jaknajstaranniej unikać wszelkiej prowokacji. Korespondent *Pressy* zapewnia, że centraliści postanowili opuścić sejm, gdyby na porządek dzienny weszła sprawa zmiany ordynacji wyborczej, zamiar jednak postawienia tego wniosku obecnie nie istnieje.

Sejm czeski odbyć ma obecnie całkowitą swą kadencję, która jak spodziewają się zakończoną zostanie z początkiem przyszłego miesiąca. Pogłoski o rozpuszczeniu sejmu po załatwieniu formalności wstępnych aż do jesieni — nie potwierdzają się.

— W kwestji zabezpieczenia robotników pisze *Fremdenblatt*: „W czasie niezbyt dalekim i nasze też ciała prawodawcze będą miały sposobność obradowania nad zabezpieczeniem niezdolnych do pracy robotników i zapewnieniem utrzymania tym robotnikom, którzy ulegli wypadkowi. Tymczasowo we właściwych departamentach ministerjalnych badają sprawę zabezpieczenia, aby módz w czasie najbliższym wnieść do Izby przedłożenie. Podróż p. ministra handlu do Anglji ma głównie na celu zbadanie tamtejszych stosunków robotniczych. W Anglji bowiem już

od dawna istnieją wzorowe urządzenia w kierunku zabezpieczenia roboczej ludności".

— Z Gracu donoszą, że cesarz zwiedzał wczoraj zakłady górnicze w Rechlingu, następnie udał się do lankowickich kopalni węgla, gdzie przypatrywał się rozsadzeniu ściany dynamitem, stąd zaś dalej do Piberu dla zwiedzenia remont tamtejszych. Pod wieczór odwiedził cesarz ks. Franciszka Lichtensteina w Hollenegg, gdzie był na obiedzie.

Francja. Stan zdrowia hr. Chamborda polepszył się nieco, tak że chory zaprosił na wczoraj do Frohsdorfu, hr. Paryża, ks. de Nemours i d'Alencon, którzy w Wiedniu czekali na zaproszenie. Na stanowcze jednak wyzdrowienie lekarze nie robią nadziei. Dr. Billroth utrzymuje, że choroba nie jest wprawdzie do wyleczenia, lecz nie grozi nagłym zgonem. Inni lekarze i tej nie mają nadziei. Chory jest zupełnie świadomy swego położenia i zażądał błogosławieństwa od papieża, które mu natychmiast nadesłano.

— Wrażenie odjazdu Li-Hung-Czanga z Szanhaju do Pekinu i zerwanie przez to pertraktacyj ugodowych z panem Tricon, dzienniki niektóre starają się osłabić tem, że tłumaczą obecnie, iż Tricon zjechał się z owym chińskim dowódcą tylko przypadkiem, że generał ów do układów upoważnionym nie był itp., jak zwykle w podobnych wypadkach, nikt nie daje jednak wiary tym wykrętom. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stosunki z Chinami są na złej drodze. *Times* tymczasem zamieszcza depeszę z Kalkuty, w której powiedziano, że dzienniki chińskie obliczają wszystkie siły francuskie nagromadzone obecnie w Tonkinie na 3000 ludzi, jednocześnie zaś zapewniają, że Czarne-sztandary mają tam 8000 ludzi, oraz, że połączyły się z nimi Żółte-sztandary i Anamici. Zbrojne te bandy, między któremi jest wielu Europejczyków różnej narodowości, zajmują silne pozycje w Sen-Tay i Bac-Nimh.

— Na morzu zaczynają się już zbrojne utarczki, donoszą bowiem, że admirał francuski Hamelin zadał klęskę korsarzom w zatoce tonkińskiej.

— Z Marsylji donoszą, że zmowa robotników w tamtejszych fabrykach olejnych, zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary. Przedsiębiorcy odmawiają podwyższenia płacy.

Rosja. — Z Petersburga nadchodzi dziś kilka wiadomości charakterystycznych. A naprzód sprawa przywrócenia kary cielesnej w średnich zakładach naukowych, o czem już dwukrotnie pisaliśmy, rozpatrywaną jest całkiem na serjo przez rady przyboczne kuratorów okręgowych. Według projektu, który ma wszelkie szanse otrzymania aprobaty — w klasach niższych, do 4tej włącznie kara rózgą może być wymierzaną bezpośrednio przez zwierzchność szkolną, w wyższych zaś klasach za zgodą rodziców lub opiekunów. Są więc ulgi i ograniczenia!

Inne rozporządzenie nie mniej charakterystyczne. „Dla podtrzymania w armii ducha korporacyjnego wojskowego", car przywrócił ukaz cara Mikołaja, na mocy którego tylko dzieci szlachty będą miały prawo wstępować do tak zwanych korpusów kadeckich i szkół wojskowych. Nie darmo powiadają, że w Rosji wraca się „dworianskaja epoka".

— Generał Hurko przyjmowany był przez cara na audjencji dnia 4 bm.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 7. lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Dziś rano odjechali stąd do Frohsdorfu: hr. Paryża. ks. de Nemours i ks. d'Alencon.

Bukareszt 7. lipca godz. 10 min. 30 wieczór. Wczoraj wysłano ztąd notę, która daje żądane przez rząd austrjacki wyjaśnienie w sprawie wielkorumuńskich manifestacyj w Jassach. Zgodnie z życzeniami rządu austrjackiego, nota potępia w sposób dobitny wypowiedziane na uroczystości Stefana W. irredentyczne poglądy, dając tem Austrji zadośćuczynienie.

Konstantynopol 7 lipca godz. 10, min. 45 wieczór. Od morza Martwego do Gazzy nad morzem Śródziemnem wyciągnięto kordon wojskowy, wskutek czego Syrja zupełnie odciętą została od Egiptu. Wstęp do Syrji dozwolony tylko przez Gazzę, gdzie zaprowadzono kwarantanę i założono szpital dla zarażonych.

Telegramy zbożowe z dnia 6. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10—·—10·50 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·75—35·— złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·40—43 złr., rzepak 14·50— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 188 50 marek, żyto — — m., okowita 57·10— m., olej rzepakowy 67·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.—— franków, olej rzepakawy 102·75 fr., okowita —·— fr.

Czerniowce 7 lipca. Psznica za 100 klg. od 8·90 do 9·50. Żyto od 6.30—·6·65. Owies od 5·30—5·65. Jęczmień od 5·30—5·60 Rzepak od 14·25 do 14·50 Konicz od — zł. do —. Kukurudza od 5·70—6·05. Spirytus 31·50 do 31·75.

Lwów z Izby handlowej, 7. lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 50	296 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 -	171 -
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 46	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 40	88 . .
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 80	100 00
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 7. lipca 1883. (godzina 10 m. 30 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	294 90	294 30
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 -	106 25
Unionbank na 100 złr.	112 25	112 00
Akcje kolei Karola Ludwika	295 00	294 50
Lombardy na 200 złr.	156 00	154 70
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16¼	1 16¾
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 7 lipca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	64 25	63 10
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 20	107 -
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	295 50	294 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 00	155 50
Akcje kolei państwowej	325 20	324 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	157 50	157 75
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 80	109 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 40	88 30
Rosyjski rubel papierowy	116 25	116 —
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 75	99 - -
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	293 00	292 25
Unionbank na 100 złr.	114 00	112 25
Akcje kolei Elbethal	219 50	219 -
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 00	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 25	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	122 —	122 —
3% losy tureckie na 400 franków	24 05	24 --
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 25	104 25
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	114 75	114 75
Usposobienie: słabe.		
Berlin d. 7. lipca 1883. (godz. 4 minut 50 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	199 00	198 75
Akcje austr. kredytowe	505 50	507 50
Akcje kolei Karola Ludwika	126 75	127 00
Austryjackie banknoty.	170 90	170 95

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po-południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 36 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przyjechali d. 7 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: A. i M. hr. Łoś z Bortkowa, K. Kusielski z Podola ros., T. Kielanowski z Kozłowa, O Horodyski z Kociubiniec, C. Kozłowiecki z Majdanu, I. Haller z Krakowa.

Hotel LANGA: C. Büttner z Krakowa, A. Kubicki z Kamionki, B. Kleinberger z Krakowa, C. Brok z Hamburga

Hotel EUROPEJSKI; D. Pogłodowski z Jadwięgi, ks. H. Kotowicz z Protwiny, dr. I. Trybulec z Bochni.

Hotel ANGIELSKI: Księżna I. Jabłonowska z Bursztyna. P. Komarnicki z Dąbrowicy, M. Mazur z Jawor, Z. Madejski z Jaworowa, W. Zbyszewski z Rzeszowa, W. Kasparek z Sambora, I. Boehm z Wiednia.

†

KAROL PIWOCKI

emerytowany c. k. radca dworu i kawaler orderu Papiezkiego św. Grzegorza

przeżywszy lat 80, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5. b. m. o godzinie 1. po południu.

W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 7. b. m. o godzinie 6. po południu z domu pod liczbą 7a przy ulicy Pańskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 5. Lipca 1883. 604

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu — **Lwowie**

II Grosse Schiffgasse 1 a. — Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.
Zegary Szwarcwaldzkie.
Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.
Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Ognie sztuczne, Lampiony i Balony powietrzne

w najobfitszym wyborze

najkorzystniej do nabycia w handlu

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie.

Cenniki na żądanie gratis i franco 538

Osobom wyjeżdżającym

do kąpeli i na letnie mieszkanie

poleca się

Czytelnia polska, francuska i niemiecka

księgarni

F. H. RICHTERA (H. Altenberga)

we Lwowie

obejmująca obecnie przeszło 20.000 numerów.

Abonament miesięczny złr. 1. 80 ct. —

Udziela się na raz 8—12 tomów równocześnie w różnych językach — wymiana nastąpić może każdego czasu. 594

C. k. uprzywilejowany wynalazek.



Cygarniczki z nargilą

powietrzną,

która

1. Dym zgrubej sadzy czyści i takowy chłodzi.
2. Cygaro od wilgotnienia chroni, przez co szkodliwy wpływ dymu na rurę oddechową i płuca neutralizuje, i około 20 procent na cygarach i cygaretach zysku przysparza.

Do nabycia w trafikach, we fabryce tutek Wit. Ptaszyńskiego rynek 25 i w handlu specjalitetów tytoniowych, plac Halicki l. 1. gdzie także dorabianie nargili powietrznej do kosztownych, zwykłych cygarniczek i cybuchów przyjmuje się. 568

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazur-Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Dr. H. Jasieński

Kobieta XIX stulecia

studjum

ekonomiczno-społeczne.

Cena 1 zł. 80 ct.

W KSIĘGARNI F. H. RICHTERA we Lwowie.

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne“*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół“** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piątro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w klasach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin

inżynier,

reprezentant przedsiębiorstwa telefonów we Lwowie i Krakowie.

25

!!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

Serja I. Bolesławita, „Bezimienna“, powieść. Łoziński, „Żółty generał“, powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . . Razem **54 arkuszy.**

Serja II. Jeż T. T., „Ojciec Nikon“, pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El. .y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**

Serja III. Bolesławita, „Czarna Perełka“, powieść. Jeż T. T., „Nihilista“, powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc J. Kossaka. Poezje W. Pola, El...y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . . Razem **52 arkuszy.**

Serja IV. Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Mühlbach, „Baron Kobielski“, powieść. Berlicz Sas, „Noc w Steoie“. Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . . Razem **52 arkuszy.**

Serja V. Kraszewski, „Boża Opieka“, powieść. Mühlbach, „Bianka Malighieri“, pow. Sabowski, „Nieszczęśliwa“, powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość“, obrazek historyczny. Humoreski etc. . . . Razem **5? arkuszy.**

Serja VI. Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece“, powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański“, powieść. Orsza, „Duch Komornika“, zdarzenie prawdziwe. Artura Grottgera, „Z życia szlacheica“. Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**

Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak“, powieść. Kraszewski, „Upior“, powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera“ A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely. .ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy“ nabyć można za cenę **2 złr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 złr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 złr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA

WE LWOWIE.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

BIBLIOTEKA POLSKA
składająca się z 200 dzieł
do sprzedania za gotówkę lub na raty.

Zbiór MONET starych
za bezcen do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, ulica Akademicka. 554

Zbiory minerałów dla uczniów i uczennic sporządza po miernej cenie.
Hajos, syn
561 ul. Zimorowicza l. 3.

Szukam pomieszkania
składającego się z 3 obszernych pokoi i kuchni, od 1. sierpnia r. b. w pobliżu ogrodu pojezuickiego. Oferty z podaniem ceny uprasza się na ręce, K. Trautmann, ulica Chorążczyzna L. 13. parter na lewo.

Posady i zatrudnienia.

Kasjera z kaucją 1000 zł. nieżonatego, obeznanego z rachunkowością handlową i z prowadzeniem bieżących spraw obszaru dworskiego, poszukuje się. Pensja 360 złr. wikt stancja, opał, światło, pół korcowego i pół procent od sprzedaży owsa i siana, gdy po dogodnych cenach się kupi. Uczciwość, rzetelność, zdolność i energia warunkiem. Adres w „Kurjerze Lwow.“ 581

Adwokat we Lwowie.
poszukuje mundanta mającego ładne pismo. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera“. 611

Praktykanta z ukończoną II-gą klasą gimnaz. lub realną z dobrej familji, poszukuje **handel papieru i galanterji** Stanisława Köhlera we Lwowie ul. Halicka l. 48. 610-a

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Aleksander Chapnis nauczyciel języka francuzkiego, udziela lekcyj tak w mieście jako też w swojem mieszkaniu przy ul. Zielonej Nr. 28. 604

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcji we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Były oficer, akademik wojskowy, młody, poszukuje prywatnej posady jako sekretarz, rządca, leśniczy i t. p. Odpowiednie propozycje uprasza się do administracji „Kurjera“ pod literą. M. 573

Uczeń wyższego gimnazjum, z dobrego domu, poszukuje lekcji podczas wakacyj, na prowincji lub też we Lwowie. Warunki przystępne. Bliższej wiadomości udziela admin. „Kurjera lwow“ do 14. b. m. włącznie. 582

Młoda osoba, wykształcona, posiadająca w wysokim stopniu muzykę, oraz która jest jedną z najzdolniejszych nauczycielek, życzy sobie czas wakacyjny przepędzić na wsi, w zacnym domu. Bliższa wiadomość w adm. „Kurera lwow.“ pod l. B. B. 580

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Młody człowiek, wysłużony sierżant rachunkowy c. k. 30 pułku, kwalifikowany nauczyciel szkół głównych, suspendowany bezprawnie, obecnie bez utrzymania, uprasza szanownych P. P. Chlebodawców o przyjęcie do jakiejkolwiek bądź służby, chociaż by najniższej kategorji. Adres: Leopold Reyzek, poczta Gliniany, poste restante. 588

Nauczyciel gimnazjalny w 29 roku życia, pedagog, z poświęceniem oddający się wychowaniu młodzieży, celująco ukończony filozof i politechnik, szuka na wieś lub do miasta w kraju lub za granicą na czas wakacyjny lub rok szkolny, lekcji do dzieci ze szkół niższych, tudzież gimnazjów i szkół realnych. Przygotowuje także do matury i rysuje pięknie. Udzielać może także początków francuskiego języka. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwow.“ pod adresem B. D. E. 587

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie.

Z powodu restauracji kamienicy, jest 26 dziur, okien i drzwi balkonowe szklanne podwójne z okuciem i szybami w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu **pod l. 10** przy ul. Kościuszki. 563

Kupuje się Mielacz (Koller) do mielenia kamienia. Bliższej wiadomości udzieli „Kurjer Lwowski“. 537

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“.
435 *R. R.*

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Wyżeł legawy, żółtej maści, tresowany do sprzedania. Wiadomość w pracowni rusznikarskiej Juliana Sokolnickiego, plac Halicki L. 7. 602

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz i 1 pokój z przedpokojem, 515

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 516

Pomieszkania letnie położone pośród lasów t.j. 2 pokoje z kuchnią ½ mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 pokoi z przedpokojem balkonem i wszystkiemi przynależnościami. Wrazie potrzeby jest stajnia i wozownia. Zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród pojezuicki. 513

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8. II. piątre do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami od 15. lipca przy ulicy Koralnickiej l. 3. w parterze są do najęcia. 600

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

3 pokoje i kuchnia w kamienicy pod Nr. 73 przy ulicy Zielonej na I. piętrze zaraz do najęcia. 585

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, komórka, strych i piwnica z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia. Na żądanie mogą być wynajęte części mebli. Piekarska l. 8 I. p. 578

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piątrze jest od 1. sierpnia r. b. **jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udziela portier na dole. 571

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na piętrze: **5** pokoi z balkonem i **3** pokoje z nyżą na dole zaś **4** pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 605

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do P. Gustawa Hölzla.
Jeżeli na razie nie masz Pan odpowiedniego zajęcia, możesz je mieć natychmiast pod korzystnemi warunkami. Adres swój proszę podać korespondentką do Admin. „Kurjera lwow.“
597 Dobry znajomy.

WPana Jastrzębskiego zamieszkałego w roku 1881 przy ulicy Zimorowicza l. 6., WPana Stogrina zamieszkałego w r. 1880 przy ul. Kurkowej l. 11. WPanią Szczerbińską zamiesz. w r. 1880 w Bukaczowcach, WPana Ostafińskiego zamiesz. w r. 1881 przy ulicy Gród. Janowskiej l. 5., WPana Blumenfelda zam. w r. 1882 przy ulicy Furmańskiej l. 14, jakoteż osoby znające powyższych PP. uprasza się o podanie ich teraźniejszych adresów do wypożyczalni Księgarni Polskiej, w handlu papierów Stan. Köhlera ul. Halicka l. 48 we Lwowie. 610 b.

Złotousty!
Trzech gupich ponoś na to się zebrało,
Ażeby Pana wprowadzić w ambaras!
Że w głowie oleju u nich bardzo mało,
Z konceptu i z listu, poznałyśmy zaraz!
Nie słuchaj Pan zatem na przyszłość młokosów,
Bo czas mieć choć rozum — kiedy niema... włosów!
Dla Pana samego ta jeszcze nauka,
Każdy tak wychodzi — kto wspólników szuka!
606 „Nudny Wujaszek“.

„Od A. J. l. 499“
list z odpowiedzią na łaskawe pismo z E. 24. 6. 1883, zalega pod powyższem oznaczeniem, poste restante Biała-Bielsko. 586

P. Józefa Łubę
wzywamy niniejszem, aby się **niezwłocznie** zgłosił do redakcji „Różowego Domina“, w przeciwnym razie sam sobie następstwa swej opieszałości przypisze.

Pana Kl. Habdank H.
wzywam, ażeby wiadomą kwotę w przeciągu 10 dni na uniwersytet mi odesłał, gdyż w przeciwnym razie całe jego nazwisko wymienionem zostanie.
583 współlokator J. T.

K. K. 1000. — P. P. — S. 389 — S. Kurj. Lwow. — 208. — K. P. — Brunet. — raczą odebrać listy zalegające w admin. „Kurj. Lwow.“

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlijańskiej.